Tylko do użytku służbowego.

MINISTERSTWO
INFORMACJI I DOKUMENTACJI.

KOMUNIKAT RADIOWY Z DNIA 2 WRZESNIA 1943 r.

/P o p o ł u d n i o w y/

Uwagi wstępne.

Sprawy polskie.
Z okazji czwartej rocznicy napadu niemieckiego na Polskę radiostacja Swit komentowała przemówienie radiowe premiera Mikołajczyka. Radiostacja im.T.Kościuszki korzysta z tejże okazji, ażeby skarżyć się na "wodzirejów ozonowskich". Audycja Z.P.P. na falach Moskwy omawia wyruszenie dywizji im.T.Kościuszki na front i stwierdza, że w Londynie "do steru władzy dochodzą dawne widma". Stacja Rzymu w swej audycji francuskiej omawia artykuł w Times'ie o planach powojennych i stwierdza, że sojusznicy postanowili sprzedać Polskę wraz z resztą krajów wschodnio-europejskich Sowietom.

Sprawy ogólne.
Propaganda Osi podkreśla, że krwawe zajścia w Danji są wynikiem propagandy i interwencji W.Brytanji; zdaniem Rzymu W.Brytanja zamierza zorganizować duński rząd wygnańczy w Londynie.

I.

Dotyczące Polski.

SWIT, po polsku, 1.IX.g.18.10, 2.IX.g.08.00.
Premier Mikołajczyk w swem przemówieniu radiowym zwrócił się do całego walczącego narodu. Szczególnie znamienne jest ostrzeżenie Premiera, skierowane pod adresem Niemców. Premier Mikołajczyk oświadczył, że nikt nie ujdzie zasłużonej kary i powołał się przytem na oświadczenia oficjalne rządów W.Brytanji i St.Zjednoczonych. Nasz rząd, nasza armja dopilnują, aby Niemcy zostali ukarani przykładnie za wszystkie zbrodnie i okrucieństwa. Jednocześnie Premier mówił o skoordynowaniu sił w Kraju i zjednoczonym wysiłku narodu. Ostrzegał jednak, że wysiłek zbrojny narodu zatraciłby się i nie dałby wyniku, gdyby miał wyczerpać się w nieskoordynowanych akcjach. Ci, którzy chcieliby masowych wystąpień już dzisiaj, są ludźmi nieodpowiedzialnymi lub ludźmi złej woli, którym zależy na masowej rzezi obywateli polskich. Rozumieć to należy tak, że nietylko Niemcy, Włochy i Japonja są naszymi wrogami, ale i wszystkie to siły nietolerancji, nieżyczliwości i warcholstwa,

które prowokują naród do natychmiastowej akcji w chwili, kiedy z żadnej strony nie może przyjść jakakolwiek realna pomoc. Premier zakończył swe przemówienie, zapewnieniem, że Polska wolna, niepodległa i demokratyczna odzyska wszystkie należne jej ziemie i zapewni prawa i dobrobyt każdemu obywatelowi bez względu na jego narodowość i wyznanie.

Przez radio przemawiał wczoraj brytyjski premier Churchill. Jest on obecnie w Kanadzie, gdzie prowadził nader ważne pertraktacje z prezydentem Roosveltem. Churchill wytłomaczył światu, dlaczego Zw.Sowiecki nie brał udziału w konferencji w Quebec : ze względu na to, że konferencja zajmowała się również sprawami frontu japońskiego, udział ZSSR był zbędny, co jednak nie oznacza bynajmniej aby premier Churchill nie uważał, że wspólne porozumienie ze Stalinem nie byłoby pożądane. Omawiając ostatnie wypadki wojenne, Churchill podkreślił, że sprzymierzeni przeszli już z defenzywy do ofenzywy i przenoszą obecnie środek ciężkości wojny ze wschodu na zachód. Dokonać tego można było jedynie dzięki frontowi wschodniemu, który wiązał dużą część sił wroga. Porównując sojuszników z bokserem, który musi walczyć obu pięściami, premier zapowiedział, że sprzymierzeni uderzą niebawem i drugą pięścią. Gdzie uderzy ta druga pięść, to oczywiście zależeć będzie od celowości i od zdania ekspertów. W każdym razie uderzenie nastąpi gdzieś między Berlinem a Tokjo. Fakt obecności ministra spraw zagranicznych Chin na konferencji, świadczy o tem, że uderzenia na Dalekim Wschodzie są możliwe, co jednak nie oznaczałoby, że Europa zostanie zaniedbana, gdyż sprzymierzeni są teraz tak silni, że wojnę mogą prowadzić na dwóch lub trzech frontach jednocześnie.

Do Norwegji sprowadzono ostatnio licznych jeńców wojennych polskich, którzy internowani byli dotychczas w Niemczech. Obecnie założono obozy na północy Norwegji ; jeńcy zmuszani są do wykonywania bezcelowych prac, podobnych do tych, które znane są z obozów koncentracyjnych. Wyżywienie jest niżej wszelkiej krytyki. Brak tłuszczu daje się silnie we znaki, szczególnie ze względu na trudności klimatyczne. To też szaleją choroby i śmiertelność jest bardzo znaczna. Co gorsze, Niemcy obawiają się ucieczki jeńców i na noc zabierają im odzież. Tak więc jeńcy nietylko muszą walczyć z głodem, lecz również i z chłodem. Ludność norweska odnosi się do jeńców bardzo życzliwie i często zrzuca paczki, zawierające żywność i odzież. Mimo silnej straży, wielu jeńców uciekło z obozów i kryje się w okolicy, gdzie ich popiera miejscowa ludność.

Modelowy dotąd kraj neutralny - Szwecja - niespodziewanie pokazał Niemcom pazury. Pamiętać trzeba, że był to kraj, który dotąd połykał najbardziej gorzkie pigułki : takie jak napad na Finlandję, na Danję, na Norwegję, jak żądanie prawa tranzytu dla żołnierzy niemieckich, - słowem kraj cichy i łagodny. Lecz teraz skończyła się cierpliwość Szwecji. Szwedzi zakwestjonowali ważność układu tranzytowego z Niemcami, żołnierzy duńskich, którzy zbiegli wskutek ostatnich wydarzeń w Danji traktują jako zbiegów cywilnych, w ostrzeliwaniu łodzi rybackich przez Niemców dopatrują się aktu wrogiego, a więc mówiąc językiem dyplomatycznym Szwecja "usztywniła swą postawę". Jest to wspaniały znak czasu.

Coś zmieniło się zdecydowanie w ugrupowaniu sił. Szwecja czuje się obecnie bezpieczną od strony Niemiec. Szwecja wie, że nawet gdyby Hitler w jakimś szaleńczym porywie miał napaść na kraj, to nie byłoby to już niebezpieczne. Szwecja jest bacznym obserwatorem wydarzeń europejskich i dziś nie widzi powodu, aby się czegokolwiek obawiać. Barometr polityczny niemiecki wskazuje już nie na "pogodę", a na "burzę".

RADIOSTACJA IM.T.KOSCIUSZKI, po polsku, 1.IX. g.14.00., 19.55.,20.55.,22.00.

Cztery lata dobiegły końca od kiedy pierwsze bomby rozbudziły ludność polską. Te cztery lata były okresem niesłychanego w dziejach wykrwawienia, okrutnych cierpień naszego narodu. Jednocześnie jednak Polska dała dowody niezwykłego bohaterstwa : nieśmiertelna obrona Warszawy, wyczyny partyzantów majora Brzozy, nieporównana odwaga żołnierzy gwarji ludowej i batalionów chłopskich, chwalebny zapał wyruszającej na front dywizji im. T.Kościuszki - wszystko to zapisane będzie złotemi głoskami do księgi dziejów. Zbankrutowani wodzireje ozonowscy, nawołujący do bierności i czyniący wszystko, aby ostudzić zapał mas ludowych, nie osłabili pragnienia walki. Setki tysięcy Polaków chwyciły już za broń. Wbrew sanacyjnym żabom ludność polska widzi w ofiarności prawdziwą i najwyższą rację stanu, której brak jest w stęchłych intrygach generalskich. Znane są nam wszystkim wyczyny oddziałów zbrojnych na Lubelszczyźnie i Podlasiu - oddziały te budują zręby Polski, są zapowiedzią rozkwitu i pomyślności naszego kraju. Nadwyrężają stale aparat administracyjny wroga, wymierzają coraz dotkliwsze ciosy niemieckiemu kolejnictwu, które jest najczulszym nerwem machiny wojennej okupanta. Żołnierze Polski Podziemnej ścinają głowy katom, z ich ręki padł Globotschnik, nie dają Niemcom spokoju ani we dnie ani w nocy. Rosną szeregi bojowników o wyzwolenie i niepodległość. Dzięki sukcesom naszych sojuszników, a zwłaszcza sojuszniczej Rosji, zbliża się klęska, rozkład i beznadziejność dla Niemiec. Obok Francuzów, Belgów, Jugosłowian i Duńczyków, Polacy walczą w pierwszym szeregu. Im większy będzie wkład do walki, tem bliższa jest godzina wyzwolenia. Obchód czwartej rocznicy wojny pobudzi nas do walki jeszcze bardziej zaciętej, ostrzejszej, bardziej zdeterminowanej ze znienawidzonym najeźdźcą.

Cztery lata temu lawina czołgów spadła na Polskę, zalaną falą krwi. Naród nasz i żołnierz polski dowiódł wielkiego męstwa, stawiając czoło najeźdźcy. Robotnicy, narodowcy, socjaliści i komuniści, niektórzy jeszcze w szatach więziennych, wyruszyli na front i wspomagali działania armji. Niezapomnianymi etapami walki były Warszawa, Kutno, Łowicz. Lecz walka ta była nierówna, zgóry skazana na niepowodzenie. Zgubiła nas sanacja, karmiąc nas zakłamanymi hasłami o mocarstwowości, a nie myśląc o wyposażeniu naszego żołnierza. W tem właśnie leży nasza największa tragedia. Banda żubrów kresowych rządziła Polską, dusząc wszelkie przejawy myśli polskiej, związała się z hitlerowskim imperializmem i pragnęła jedynie zaborczych wypraw na wschód. Naród przeczuwał, czego się spodziewać można po rządach Becka i Rydza, lecz rząd ten opornych wsadzał do obozów koncentracyjnych i zachowywał się wobec własnego społeczeństwa tak, jak Niemcy

i Włosi. Dlatego też nie udało się prawdziwym patriotom zjednoczyć siły narodu, a wielu z nas nie zdawało sobie sprawy z prawdziwego stanu rzeczy do chwili, kiedy pierwsze bomby Hitlera spadły na Warszawę. Lecz duch w nas nie zmienił się, ten sam, który dodawał żołnierzom naszym na Helu i Westerplatte sił do niesłyshanego w dziejach oporu i męstwa, ten sam duch natchnął bojowników o wolność na ziemi lubelskiej, na Podlasiu, w Radomsku. Tymczasem na Niemcy spada już zasłużona kara: sojusznicy nasi wymierzają cios za ciosem na Berlin i Hamburg, a na wschodzie nasz sojusznik sowiecki odnosi coraz to nowe zwycięstwa. Żołnierz nasz walczy dziś nietylko na froncie podziemnym, lecz jest już na decydującym froncie wschodnim, w szeregach dywizji im. T.Kościuszki. Wbrew niedobitkom sanacyjnym powstał w kraju i zagranicą wolny front patriotów. Lecz żubry kresowe myślą widać, żeśmy zapomnieli naszych doświadczeń wrześniowych, gdyż znów wyciągają dłonie po władzę. Naród ich nie chce i chcieć nie będzie. Wszyscy Polacy podadzą sobie dłonie do wspólnej walki z okupantem. Naród sam wywalczy sobie niepodległość, niepodległość i od Niemców i od polskiej reakcji.

Komunikat z pola walki. W okolicy Murawy podpalono dwa młyny, które zatrudnione były dla Niemców. Oddziały partyzanckie w okolicach Rybnika napadły na niemiecki patrol. Straty niemieckie wynosiły 6 żołnierzy. Straty własne - 0. W okolicy Przasnysza wykolejono pociąg i podpalono 3 samochody ciężarowe. Dokonano napadu na posterunek policji niemieckiej w /?/. ; zginął jeden policjant niemiecki, trzech raniono.

Inne tematy poruszane : stan wyjątkowy w Danji. Wiadomości z Włoch. Komunikaty z frontów.

MOSKWA, po polsku, 1.IX. g.17.30.,
Audycja specjalna Z.P.P. Przemówienie Wandy Wasilewskiej: Dziś, w czwartą rocznicę wojny, słuchajcie głosu wolności ze wschodu, słuchajcie grzmotu dział, to nasze działa, słuchajcie dudnienia czołgów, to nasze czołgi. Wszystkie warstwy społeczne mają swych przedstawicieli w szeregach naszego korpusu : inteligenci, robotnicy, chłopi, ci, co walczyli w Warszawie i ci, co walczyli w Afryce. W imię wyzwolenia ojczyzny walczą oni z odwiecznym wrogiem Polski. Wierzymy, że niedaleki jest dzień, kiedy sztandar polski powiewać będzie w wyzwolonej Polsce, kiedy pieśń polska zabrzmi na polskiej ziemi. Niech żyje wolna Polska.

Dziś, w dniu czwartej rocznicy wojny, pierwsza dywizja im.T.Kościuszki wyruszyła na front. Na wieść tę żywiej zabiją serca polskie. Na polach bitew rozlegnie się mowa polska i pieśń polska, słychać będzie dawno niesłyszaną komendę polską. Do boju staje armja polska, tym razem w pełnym rynsztunku. Zdawało się, że wojsko polskie przestało istnieć we wrześniu 1939 r., ale we wrześniu 1943 r. widzimy, że jest wspaniale uzbrojone i potężne jak nigdy. Owiani duchem zwycięstwa wrócimy do Polski! /Odegrano "Warszawiankę./ Wracamy do Polski z pieśnią na ustach : "Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę będziem Polakami". Pieśń tę roznieście, roznieście wieść, że dywizja im.T.Kościuszki ruszyła na front.

Niedarmo naród polski nazywał i nazywa wszystkich, którzy go doprowadzili do katastrofy, zdrajcami sprawy

polskiej. Jeszcze niedawno jeden z ministrów ozonowych płk. Zyndram-Kościałkowski wystąpił na łamach prasa angielskiej broniąc polityki Becka, który jego zdaniem nie jest moralnie odpowiedzialny za obecny stan rzeczy. A wiemy przecież, że polityka Becka doprowadziła nas do zaprzedania się Niemcom, storpedowała wszystkie plany Litwinowa, zniweczyła plany przymierza z Czechosłowacją. "Gazeta Polska" drukowała słowa Mussoliniego, że "do dawnych więzów kulturalnych przybył jeszcze jeden, zapewniający realną wartość naszego sojuszu." Tego rodzaju oświadczeń nie brakło i później. Przyjaźń z gen.Franco pozbawiła obywatelstwa wielu Polaków walczących w obozie republikańskim, najlepsi synowie Polski jak Witos i Liberman, byli na wygnaniu, setki ludzi w więzieniach, a za rządów Grabowskiego obliczono, że wymierzono łącznie 15.000 lat więzienia. Bezkarnie hulała piąta kolumna niemiecka. Wojsko zaś i sztaby zbrojono przeciwko narodowi. A mimo to naród sam przeciwstawił się najazdowi niemieckiemu. Nie mógł on oczywiście podołać 4.200 czołgom niemieckim, olbrzymiej ilości samolotów, nie posiadając sam żadnego uzbrojenia. Polska była bezbronna - w konsekwencji polityki po-majowej. Broniła się tylko reduta Warszawy. /Odczytano wiersz Słowackiego/. W kraju został naród, naród, który cierpi i walczy. Przepaść dzieli go od tych, którzy są zagranicą. W Londynie do steru władzy dochodzą dawne widma, w rodzaju Sosnkowskiego, które są groźbą nowej katastrofy. Naród nie chce powrotu do dawnych czasów, do dawnych ludzi, do dawnych rządów.

Cztery lata wojny. Po okresie złudzeń wyłoniła się bezlitośnie karta męczeństwa polskiego. 1940- Polacy znaleźli się na obczyźnie. W Afryce siły sojusznicze zmagały się z przemocą niemiecką, same i odosobnione, bez pomocy Rosji. 1941 r. stał pod znakiem uderzenia niemieckiego na Rosję, lecz lata następne 1942-43 pokazały światu, że Rosja walczy. Niemcy ponoszą klęskę pod Stalingradem, klęskę na Kaukazie, na Ukrainie. Wciąż słyszy się obietnicę drugiego frontu. Piąty rok wojny stoi pod znakiem zwycięstwa, a dla nas pod znakiem powrotu do kraju. Powrotu nie dla ludzi z września, a dla tych, którzy ukochali nade wszystko walkę z okupantem. Pierwsza dywizja im.T.Kościuszki wyruszyła na front, niezadługo wyruszy i druga. Ślubujemy, że wrócimy do kraju i że odbudujemy Polskę, wolną i niepodległą."

BERLIN, NPD, po niemiecku, 1.IX.g.19.55.

"Courrier de Geneve" pisze: niepokój kół polskich w Londynie wzmógł się znacznie od czasu niespodziewanej śmierci gen.Sikorskiego, a to w związku z rozwojem stosunków angielsko-sowieckich. W obozie polskim prowadzi się na ten temat dyskusje bardzo gwałtowne. Wydaje się, że grozi rozłam. Emigranci polscy, którzy odgrywali poważną rolę, wyrazili życzenie przeniesienia się do kraju neutralnego. Decyzja ta powzięta została przede wszystkim w związku z ustępliwością rządu angielskiego wobec roszczeń sowieckich w Europie wschodniej, a szczególnie roszczeń wobec Polski. Koła polskie w Londynie wykazują wiele niepokoju z powodu sowieckiego planu uznania polskiego komitetu narodowego w Moskwie za rząd polski ; rząd brytyjski nie przeciwstawił się tym zamiarom. W tych warunkach politycy polscy w Londynie uważają, że zwycięstwo Sowietów oznaczałoby koniec nadziei na wolność i niepodległość Polski.

RZYM, po francusku, 1.IX. g.22.45.
Rozgłośnia omawia ostatni artykuł Times'a na temat planów powojennych i stwierdza, że artykuł ten świadczy o ostatecznie powziętym zamiarze Anglji, aby sprzedać Europę Rosji. Rozgłośnia ciągnie : "Tak więc postanowili oddać Polskę, Czechosłowację, Jugosławję i całe Bałkany Sowietom, a jeżeli narazie mwią o tem w sposób nieprzejrzysty, to dzieje się to jedynie dla powodów propagandowych. Prawdziwym zasięgiem tych zamiarów jest oddanie definitywne powyższych krajów pod but sowiecki".

II.

Ogólne.

RZYM, po angielsku, 1.IX.g.23.00.
W związku z krwawymi zajściami w Danji, nadchodzi wiadomość, że w Londynie prowadzone są obecnie pertraktacje, celem stworzenie duńskiego wygnańczego rządu. Na czele tego rządu stanąć ma polityk konserwatywny duński Moller.

2.IX. godz.08.15., po włosku.
Stwierdzono, że w akcji Duńczyków w końcu ostatniego tygodnia dużą rolę odegrali spadochroniarze brytyjscy. Tak więc Anglicy postanowili nie ograniczyć się do podjudzania Duńczyków za pomocą jadowitej propagandy, lecz postarali się o bardziej konkretne środki prowokacji.

MOSKWA, po polsku, 1.IX. godz.19.15.,20.15.,22.15.
Tematy poruszane : komunikaty RBI. Pogadanka z okazji czwartej rocznicy wojny. /Pogadanka podkreśla rolę armji czerwonej w zupełnej przemianie sytuacji wojennej./

Po niemiecku, /audycja "Wolne Niemcy"/ godz.20.30.
Pogadanka majora Lattmana z okazji czwartej rocznicy wojny. /Pogadanka zawiera przegląd wypadków wojennych oraz wezwanie do Hitlera, ażeby ustąpił i oddał się w ręce sprawiedliwości, gdyż dalszy opór nie ma sensu/.